

Alessio Romagnoli to na pewno jedna z największych niespodzianek w kadrze Zdenka Zemana. Gracz, który nie skończył jeszcze 18 lat, przeskoczył na dobrą sprawę z kategorii Allievi Nazionali do pierwszej drużyny z pominięciem Primavera, gdzie wystąpił tylko kilka razy. Romagnoli udzielił wczoraj wywiadu przy okazji czwartego memoriału dedykowanego Laurze Nardoni, żonie trenera Sandro Tovalieriego.

Według Tovalieriego [trenera Allievi Nazionali, wyj. red.] będziesz za kilka lat gotowy, aby stać się osiłą defensywy Romy. Jaki ciężar niosą te słowa?

- Być może uda mi się to już wcześniej, za dwa lata. Trener prowadził mnie już w pierwszym roku w Trigorii, potem udał się kategorię wyżej, a ja zostałem z rówieśnikami. Poprzedni rok był piękny, nawet jeśli nie byłem zawsze z nim, a często grałem z Primavera Alberto De Rossiego. Tovalieri jest wielki, dużo mnie nauczył.

W tygodniu byłeś próbowany na lewej obronie i przeciwko Boloni zabraknie Balzarettiego. Myślisz trochę o debiucie?

- Nie za dużo, jednak mam nadzieję na debiut. Jeśli tak się stanie, będę szczęśliwy, jednak nie myślę o tym dużo.

Byłbyś zadowolony również po przesunięciu na lewą stronę? Zawsze mówiłeś, że twoim idolem jest Paolo Maldini.

- Absolutnie, będzie dobrze z każdego punktu widzenia. Ważnym jest wyjście na boisko.

Wróćmy do tego turnieju, którego byłeś bohaterem cztery lata temu (Roma przegrała w finale z Empoli), od tamtej pory twoja kariera uległa zmianie. Co dał ci ten turniej?

- Muszę pogratulować chłopakom, którzy honorują w najlepszy ze sposobów imprezę poświęconą żonie trenera, Sandro Tovalieriego. Mam nadzieję, że gracze dadzą z siebie maksimum, gdyż jest to bardzo ważne dla trenera. Osobiście grałem tu cztery lata temu i przegraliśmy 1-2 w finale z Empoli. Ważne, że od tamtej pory wszyscy się rozwinęliśmy.

Autor: abruzzi